

Sprawozdanie z obrad Komitetu Nauk Zootechnicznych i Akwakultury (KNZiA), które odbyło się 11 lipca 2017 r. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie

Obrady Komitetu otworzył Prof. Roman Niżnikowski przekazując ważną informację o uzyskaniu przez Prof. Jana Jankowskiego tytułu dr hc Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Następnie „minutą ciszy” uczczono zmarłych w minionym czasie Profesorów: Pana Prof. Ryszarda Cholewę i Pana Prof. Jana Kowalczyka.

W dalszej części spotkania Komitet jednogłośnie przyjął program posiedzenia, a prof. Niżnikowski powitał przybyłych gości, tj. Panią Prof. Borek z Instytutu Ochrony Środowiska – Państwowego Instytutu Badawczego oraz przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi (MRiRW), Pana Marka Jezierskiego – głównego specjalistę w Wydziale Ochrony, Identyfikacji i Rejestracji Zwierząt w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii. Przybyły przedstawiciel MRiRW w formie wykładu, rozwinął tematykę dotyczącą doświadczeń resortu rolnictwa ze współpracy z organizacjami pozarządowymi zajmującymi się dobrostanem zwierząt oraz parlamentarną grupą ds. ochrony zwierząt.

Na wstępie Pan Marek Jezierski sprostował pierwotny tytuł prezentacji podkreślając odmienny charakter i status fundacji *sensu stricte* oraz organizacji pozarządowych. Wyjaśnił, że fundacje działają na podstawie ustawy o fundacjach¹ i każdy minister jest organem nadzoru nad fundacjami działającymi w obszarach pozostających w jego właściwości. Nadzór ten obejmuje m.in. coroczne przyjmowanie oraz ocenę sprawozdań z działalności tych fundacji. W zeszłym roku minister rolnictwa miał pod nadzorem około 300 fundacji zajmujących się ochroną zwierząt, do lipca roku 2017 jest już około 400, w zeszłym tygodniu przybyło 8 fundacji. Jednocześnie w ciągu ostatniego roku ministerstwo zlikwidowało jedną fundację. Pomimo wielu rozpraw sądowych, zamknięcie takiej fundacji jest bardzo trudne, ponieważ w ustawie o fundacjach nie dano środków władczych dla ministra. Minister może zażądać wprowadzenia sędownie zarządu komisarycznego, ale musi wyznaczyć także komisarza, a potem go sfinansować. Reasumując w latach minionych, organizacji zrzeszających ludzi zajmujących się statutowo ochroną zwierząt było niewiele (Towarzystwo Ochrony nad Zwierzętami), natomiast w tej chwili tego typu organizacji jest bardzo dużo.

Pan Marek Jezierski podkreślił, że sytuacja prawna uległa zmianie w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Na wstępie przypomniał, że kwestie dobrostanu zwierząt są uwzględnione w traktacie akcesyjnym i w przepisach traktatowych. Ponadto, wskazał na fakt, że tylko część prawa dotyczącego ochrony zwierząt (w tym warunków utrzymania dobrostanu) jest zharmonizowana na poziomie unijnym i dotyczy ona głównie cieląt i częściowo trzody chlewnej. Przedstawiciel MRiRW wskazał na obecną na poziomie unijnym tendencję do podjęcia dalszych prac nad regulacjami dotyczącymi innych gatunków zwierząt. Spośród ważniejszych aktów prawnych wydanych przez struktury unijne w obszarze ochrony, a zwłaszcza dobrostanu zwierząt przedstawiciel resortu rolnictwa wymienił:

1. Rozporządzenie Rady (WE) nr 1099/2009 z dnia 24 września 2009 r. w sprawie ochrony zwierząt podczas ich uśmiercania - akt unijny obowiązujący wprost wszystkie państwa członkowskie;

¹ ustawa z dnia 6 kwietnia 1984 r. o fundacjach (Dz. U. z 2016 r. poz. 40)

2. Dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/63/UE z dnia 22 września 2010 r. w sprawie ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych, na podstawie, której wprowadzono do krajowego prawodawstwa ustawę z dnia 15 stycznia 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych.

Ponadto, Pan Marek Jeziński poinformował, iż na poziomie Komisji Europejskiej (KE) i Rady Europejskiej pojawiają się następujące propozycje regulacji:

- a. Ograniczenie transportu długodystansowego zwierząt do 8 godzin. Taką propozycję zgłosiły państwa o niewielkiej powierzchni terytorialnej, między innymi: Holandia, Belgia i Szwecja. Modyfikację pomysłu wprowadzili Duńczycy ograniczając do 8 godzin tylko transport zwierząt, które jadą do rzeźni. Mając na uwadze dotychczasowe doświadczenia związane z problemami interpretacyjnymi przepisów unijnych jakie pojawiały się podczas transportu zwierząt poza teren UE oraz w związku z powyższymi propozycjami krajów członkowskich, w trakcie posiedzenia grupy roboczej poświęconej dobrostanowi zwierząt strona polska zaproponowała, aby w projektowanych regulacjach zlikwidować tzw. pakiet higieniczny, czyli m.in. wymagania dotyczące i wpływające na koncentrację zakładów ubojowych, które zawarte zostały w przepisach unijnych dotyczących higieny oraz organizowania urzędowych kontroli w odniesieniu do żywności pochodzenia zwierzęcego (rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 853/2004 i nr 854/2004). Należy dodać, że czas transportu liczy się od momentu, kiedy pierwsze zwierzę zostaje załadowane. Często załadunek 20 ton bydła trwa ponad godzinę, a poza tym, nie można rozwijać zbyt dużych prędkości wioząc zwierzęta.
- b. Poprawienie dobrostanu królików poprzez likwidację chowu klatkowego i wprowadzenie zmian systemu utrzymania umożliwiającego zwierzętom „kicanie i kopanie norek”.

Ponadto w ramach prac KE powstała tzw. platforma UE ds. dobrostanu zwierząt, która ma służyć wymianie doświadczeń i informacji dotyczących szeroko pojętego dobrostanu zwierząt oraz dobrych praktyk hodowlanych. Platforma skupia organizacje pozarządowe, hodowców, producentów, naukowców, organizacje międzynarodowe oraz przedstawicieli nadzoru (Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności). Więcej na ten temat: http://europa.eu/rapid/press-release_MEMO-17-1426_pl.htm.

Przedstawiciel MRiRW wskazał również, iż w państwach europejskich w pracach nad nowymi aktami prawnymi uczestniczą krajowe oddziały podmiotu doradczego (tzw. „Euroductor Animals”), którego rolą jest między innymi przygotowywanie opinii do przedkładanych aktów prawnych.

W dalszej części prezentacji Pan Marek Jeziński przedstawił informacje nt. prowadzonych obecnie w Polsce prac legislacyjnych nad projektami aktów prawnych dotyczących ochrony zwierząt:

1. Poselski projekt nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt (z udziałem organizacji pozarządowych), w którym zakłada się m.in. likwidację hodowli zwierząt futerkowych, zakaz prowadzenia cyrków, całkowity zakaz przeprowadzania uboju rytualnego, jak również zakaz obrotu mięsem pochodzącym z tego rodzaju uboju. Odnosząc się do propozycji zawartych w ww. projekcie przedstawiciel resortu rolnictwa podkreślił, że zakres proponowanych przepisów wkracza w zakres regulacji traktatowych i rodzi obawy o ich sprzeczności ze swobodami wspólnego rynku UE (swobodnym przepływem towarów i usług), które są nadrzędnymi przepisami w Unii Europejskiej. Potwierdzeniem tego jest również wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2014 r. w sprawie uboju rytualnego, który jest jednoznaczny i stwierdza, że zakaz tego rodzaju uboju jest niekonstytucyjny. W tym miejscu przedstawiciel MRiRW przedstawił po krótko rys historyczny wciąż aktualnej problematyki związanej

z uregulowaniem uboju rytualnego w porządku prawnym w Polsce. Jej początki sięgają 2002 r., kiedy podczas posiedzenia Komisji Środowiska w Sejmie jeden z przedstawicieli organizacji pozarządowych zgłosił poprawkę do ustawy o ochronie zwierząt, polegającą na wykreśleniu jednego z ustępów w art. 34 tej ustawy, który dopuszczał w przypadku uboju rytualnego z obrzędkiem religijnym odstępnie od ogłuszania. Postulowana zmiana została przyjęta i aż do 2011 r. nie była problematyczna. Wtedy to dopatrzone się, że w jednym z aktów wykonawczych do ww. ustawy (w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie kwalifikacji osób uprawnionych do zawodowego uboju oraz warunków i metod uboju i uśmiercania zwierząt) znajdowały się regulacje zezwalające na ten wyjątek (co z kolei było zgodne z wprowadzonymi ówczesnymi zmianami w dyrektywie Rady 93/119/WE). Zaistniałą sprzeczność w przepisach oprotestowały organizacje pozarządowe, którym Prokurator Generalny przyznał rację, zaskarżając ww. rozporządzenie do Trybunału Konstytucyjnego jako sprzeczne z ustawą. Nie udało się wypracować rozwiązania, które z jednej strony gwarantowałoby wolność praktykowania religii wyznawcom judaizmu i islamu w Polsce, a z drugiej – wprowadzało oczekiwane przez organizacje pozarządowe ograniczenia w stosowaniu uboju rytualnego.

Jednocześnie, odnosząc się do propozycji likwidacji hodowli zwierząt futerkowych przedstawiciel resortu rolnictwa podzielił się swoimi doświadczeniami zawodowymi z oglądzin filmów mających być dowodem złej kondycji nerek przebywających w klatkach. Filmy są nagrywane przez osoby z organizacji pozarządowych, które wchodzą na fermę i dokumentują kondycję zwierząt. Podkreślił również, że przy liczbie np. 40 tys. zwierząt na fermie, trudno, aby kilka z nich nie było w dobrej kondycji. Stwierdził przy tym, że oprócz nielicznych, skrajnych przypadków filmy niczego nie udowadniają. Nie ma natomiast wątpliwości, że jeżeli w Polsce zostanie wprowadzony zakaz hodowli zwierząt futerkowych to i tak handel futrami z nerek nie zniknie z rynku europejskiego. Dobrym przykładem mogą być stłuszczone wątroby kaczek i gęsi oraz produkcja pasztecików foie gras. Polska wycofała się z produkcji tego asortymentu, ale paszteciki na rynku są, między innymi węgierskie.

Pan Marek Jezierski wskazał również na wzrastającą ostatnimi czasy liczbę wpływających do resortu rolnictwa skarg hodowców zwierząt na działania organizacji pozarządowych, które coraz częściej korzystają z możliwości jakie dają upoważnionym przedstawicielom organizacji pozarządowej przepisy ustawy o ochronie zwierząt, polegające na czasowym zabranie zwierzęcia właścicielowi w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia zwierzęcia (określenie tego drugiego często jest zadaniem trudnym i obciążonym zagrożeniem subiektywności, zwłaszcza w świetle tego, że nie zawsze jest dokonywane przez lekarza weterynarii, chociaż oczywiście wielu lekarzy i prawników współpracuje z takimi organizacjami).

Przedstawiciel resortu rolnictwa wskazał również na znaczny udział organizacji pozarządowych jako strony w dyskusji nad przepisami w obszarze ochrony zwierząt. Jako przykład podał przyjętą już ustawę o doświadczeniach na zwierzętach, w przypadku której dwie kolejne wersje zostały zawetowane na skutek nacisku tych organizacji. W tym kontekście nawiązał również do działań prowadzonych przed podjęciem prac nad rozporządzeniem Rady (WE) nr 1099/2009 z dnia 24 września 2009 r. w sprawie ochrony zwierząt podczas ich uśmiercania. Wówczas przeprowadzono dyskusję panelową oceniającą badania, które dotyczyły zachowania się zwierząt podczas uboju. Badania przeprowadzono na zwierzętach w liczbie od 6 do 10 w grupie. Zdaniem prelegenta ocena przeprowadzona na tak małych liczebnościach nie daje podstaw do wyciągania jakichkolwiek wniosków. W praktyce dopuszcza się różne metody ogłuszania zwierząt podczas uboju. KE doszła do wniosku, że tzw. wodna kąpiel oszłamiająca drobiu, polegająca na zastosowaniu prądu w solance jest niehumanitarna i należy ją zmienić. Z opracowania KE wynika także, że

dwutlenek węgla też jest niehumanitarny. CO₂ w stężeniu 30% jest dla ptaków silnie drażniący. U świń stosuje się nawet 90% CO₂ co powoduje, że świnia ma w płucach wodę nie z powodu tego, że jest oparzana, ale ma bardzo silny wysięk do płuc w czasie przeprowadzonej procedury podania tego gazu. Obecnie w Polsce stosują tę metodę tylko 2 zakłady. KE zaproponowała wykorzystanie innych gazów obojętnych, które są składnikami powietrza (azot) lub należą to gazów szlachetnych (argon) i są lżejsze od powietrza, więc technika ich stosowania na pewno będzie droższa.

Przedstawiciel MRiRW nawiązał też do świeższej sprawy, tj. sejmowej debaty o projekcie nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt, zakładającym zaostrzenie kar za znęcanie się nad zwierzętami (m.in. kwestia transportu żywych ryb), w przypadku, którego w wyniku protestu organizacji pozarządowych przerwano trzecie czytanie. Jako cel proponowanego projektu wskazywano wzmocnienie ochrony zwierząt, jednak pewną sprzecznością może wydawać się propozycja przepisów stanowiących, iż w przypadku odebrania zwierzęcia właścicielowi, jeżeli zwierzę żyje po upływie okresu tego odebrania, podlega ono zwrotowi. W tym miejscu, przedstawiciel MRiRW odniósł się do założeń fundamentalnych tej nowelizacji, a więc do aktu zabrania właścicielowi zwierząt i potencjalnych tego konsekwencji (np. zabiera się hodowcy 100 tuczników na 2 lata i nie wiadomym jest co dalej z nimi robić - oddać po tym okresie czy w przypadku, gdy nie jest to możliwe, bo właściciel np. przebywa w więzieniu sprzedać). Pan Marek Jezierski wskazał, iż w związku z praktykami stosowanymi przez organizacje pozarządowe w zakresie czasowego odbierania zwierząt ich właścicielom zapytania samorządów w podobnych sprawach już w chwili obecnej napływają do resortu.

Reasumując, przedstawiciel resortu rolnictwa wskazał, iż są to konsekwencje kształtowania przepisów przez organizacje pozarządowe, osoby, które nie znają się na fizjologii zwierząt co prowadzi do tego rodzaju paradoksów. Obecnie organizacje pozarządowe oczekują od samorządu, aby ktoś zajmował się zarekwirowanymi zwierzętami.

Pan Marek Jezierski przytoczył również inny przykład niekompetentnej interwencji organizacji pozarządowych, wskutek której hodowcom zabrano konie w tym także kłaczki karmiące (będące rzekomo w złej kondycji), zaś ich źrebaki zostawiano. Ze skargą w tej sprawie do ministra rolnictwa zgłosili się hodowcy.

2. Od 2018 roku zarówno w Polsce jak i w UE ma wejść zakaz kastracji prosiąt bez znieczulenia i z naruszeniem ciągłości tkanek. W związku z tym rozwiązaniem pojawiły się obecnie na rynku firmy sprzedające archaiczne urządzenia zaciskowe, które w rękach laika mogą narobić więcej szkód niż pożytku.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi stoi na stanowisku, aby nie wprowadzać nowych zmian podwyższających „standardy dobrostanu”, ponieważ obniża to konkurencyjność produktów pochodzących z Unii w porównaniu do tych spoza wspólnoty.

3. Projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt, który ma na celu zwiększenia elastyczności w wyborze stosowanych przez posiadaczy świń metod znakowania świń, uproszczenie i zmniejszenie obciążeń administracyjnych w zakresie wykonywania spisów zwierząt oraz w zakresie informacji, jakie posiadacze zwierząt są obowiązani przekazywać do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Oczekiwany efektem proponowanych zmian ma być łatwiejsze wypełnienie wynikających z tej ustawy obowiązków ciążyących na posiadaczach zwierząt gospodarskich. Ponadto projekt ma na celu zmniejszenie obciążeń dla właścicieli koniowatych, dla których dokumenty identyfikacyjne został wydane przez podmiot działający na terytorium innego niż Rzeczpospolita Polska państwa członkowskiego. (legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12299600).
4. W Ministerstwie Środowiska trwają prace nad projektem nowelizacji rozporządzenia w sprawie listy roślin i zwierząt gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do

środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym. W projekcie proponuje się dodanie do listy m.in. norki amerykańskiej. Celem nowelizacji jest ograniczenie negatywnego oddziaływania ferm norek na środowisko oraz zwrócenie większej uwagi na prowadzenie hodowli zgodnie z zasadami bezpieczeństwa i higieny.

Nawiązując do tego projektu przedstawiciel resortu rolnictwa podkreślił, że trudno jest stwierdzić czy łapanie w lasach norki są pochodzenia fermowego czy są to dziko żyjące zwierzęta, które są nieco mniejsze i mają umaszczenie „standardowe”.

W kolejnej części spotkania Pan Marek Jeziński krótko scharakteryzował motywację organizacji pozarządowych zajmujących się ochroną dobrostanu zwierząt:

Najczęściej swoje działania organizacje motywują barbarzyństwem jakim jest chęć odnoszenia korzyści finansowych z intensywnej produkcji zwierzęcej *sensu stricte*. Przez prelegenta został przytoczony przykład osoby działającej w Fundacji Tara (schronisko dla koni), która chce konie wpisać na listę zwierząt towarzyszących. Nie ma znaczenia, że takiej listy nie ma, tak samo jak nie ma listy zwierząt rzeźnych ani w Unii Europejskiej, ani w Polsce. Oczywiście nikt nie zabrania utrzymywać tego zwierzęcia w takim charakterze.

Organizacje pozarządowe korzystają z przepisów, które zostały przyjęte dzięki silnemu naciskowi tych organizacji i zabierają zwierzęta hodowcom, nie zdając sobie sprawy z następstw prawnych swojego działania:

- Zabrane zwierzęta są umieszczane w innym gospodarstwie, a przepisy dotyczące przemieszczania zwierząt (zwierzę takie jak krowa czy koń powinno mieć paszport, który ma mu towarzyszyć aż do końca jego życia) nie są przestrzegane.
- Zwierzęta muszą być transportowane w odpowiednich warunkach, a o ich przemieszczeniu musi być powiadomiona Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz powiatowy lekarz weterynarii, żeby wiedział, gdzie te zwierzęta się znajdują.
- Zwierzęta poddawane interwencji organizacji pozarządowych, jeżeli „wypadną” z określonego przepisami łańcucha obserwacji i potem wrócą do prawowitego właściciela, to są już zwierzętami „niewiedomego pochodzenia” i nie powinny być wpuszczone na rynek żywnościowy.

Konkludując, przedstawiciel MRiRW stwierdził, że powinno się poinstruować rolników i hodowców, że nie ma czegoś takiego jak „upoważniony przedstawiciel organizacji pozarządowej”, który ma prawo zabrać zwierzę. W żadnym dokumencie ustawowym nie ma takiego zapisu. Taka osoba sama nie może się upoważnić. Po prostu to jest osoba postronna i nie należy jej wpuszczać na teren hodowli, tym bardziej, że przepisy obowiązujące przepisy dotyczące spraw epizootycznych zabraniają wpuszczania osób postronnych na teren, gdzie odbywa się hodowla. Obecna przy interwencjach policja nie do końca zdaje sobie sprawę z meritum czynności jakie wykonuje. Niestety, czasem lekarz powiatowy firmuje tego typu działania, a nie powinien tego robić. Problem mają także samorządowcy. Prelegent podkreślił, że w przypadku, gdy organizacja pozarządowa przychodzi i zgłasza jakiś przypadek do prezydenta miasta, burmistrza czy wójta, oczekując wydania decyzji o zabranie zwierząt to decyzja taka może być wydana wyłącznie po sprawdzeniu stanu faktycznego, a nie na podstawie faktów dokonanych przez osoby trzecie. Niestety jeśli toczą się już w sądzie sprawy o zabór mienia to na słabszej pozycji stoi ten, któremu zabrano zwierzęta, bo najczęściej nie dysponuje prawnikami i wystarczającą ilością pieniędzy. Przestroga, też powinna być sprawa

pewnego burmistrza, który wydał decyzje o niezabieraniu zwierząt, któremu zarzucono, że nie zbadał stanu faktycznego i sąd w tej sprawie przyznał rację organizacji pozarządowej.

Po prezentacji Pana Marka Jezierskiego pierwszy zadał pytanie Pan profesor Eugeniusz Herbut: Pytanie dotyczyło uwagi Pana Marka Jezierskiego na temat stanowiska Ministra Rolnictwa, aby nie wprowadzać nowych zmian podwyższających „standardy dobrostanu”, bo to obniża konkurencyjność produktów pochodzących z Unii. Profesor Herbut zwrócił uwagę, że On jak i inni naukowcy z Uczelni i Instytutów Naukowych od lat pracuje nad poprawą dobrostanu zwierząt, czyli nad ewentualnym podniesieniem minimalnych warunków utrzymania, co może prowadzić do poprawy jakości surowców pochodzenia zwierzęcego. „Jak mamy się w tej sytuacji zachować?” - zapytał retorycznie Pan Profesor.

W odpowiedzi przedstawiciel MRiRW zaznaczył, że standardy, które są ustalone na poziomie unijnym i przeniesione do prawa krajowego oznaczają standardy minimalne. Nikt nikomu nie zabrania podwyższania standardów i wzięcia potem wyższej ceny za produkt pochodzenia zwierzęcego. Stanowisko Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi dotyczy tego, aby przede wszystkim skupić się na pełnym przestrzeganiu i egzekwowaniu już obecnie ustanowionych w prawodawstwie krajowym standardów minimalnych, a nie ich rozszerzaniu. Stanowisko Ministra dotyczy zatem potencjalnych zmian legislacyjnych, które miałyby podwyższać standardy minimalne. Jak podaje eurobarometr, aż 80% konsumentów w UE zapłaci wyższą cenę za produkt, który jest certyfikowany i jest wyższej jakości (także w zakresie dobrostanu). W tym kierunku zmierza część dyskusji prawa unijnego dotycząca znakowania produktów pochodzenia zwierzęcego. Jednak jak stwierdził Pan Marek Jezierski trudno opracować obiektywny standard dobrostanu, taki który faktycznie przekładałby się potem na jakość produktu. Większość, a może i wszystkie wskaźniki dobrostanu są subiektywne. Najczęściej producenci wystawiają pewnego rodzaju deklarację tzw. welfare quality. W niektórych Państwach gwiazdkami oznacza się na etykiecie produktu stopień dobrostanu w jakim przyszło żyć zwierzęciu. Reasumując, ministerstwo nie sprzeciwia się, żeby pracować nad dobrostanem, ale w pierw KE zaproponuje rzetelne, subiektywne kryteria którymi będzie można się posługiwać. Przedstawiciel resortu rolnictwa kończąc wypowiedź stwierdził, że „kicające i kopiące norki króliki” są pożądane zapewne „dla oka”, ale w takich realiach nie ma produkcji, tylko ostatecznie walka o samicy i o jedzenie. Z pewnością jeden podstawowy wskaźnik dobrostanu jest wtedy zachowany, zwierzę manifestuje właściwy sobie behavior, ale ten behavior manifestuje także w rzeźni jak jest ubijane.

Następne zabrał głos Pan Profesor Roman Kołacz. Wyrażając zadowolenie ze spotkania, wspomniał konferencję dotyczącą bioetyki w badaniach na zwierzętach, która odbyła się na Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu. Jeden z uczestników konferencji w sposób agresywny, nazwał wówczas zootechników bandytami (prof. Andrzej Elżanowski). W opinii profesora Kołacza, osoba formułująca tego typu stwierdzenia na forum publicznym powinna być pociągnięta do odpowiedzialności sądowej. Pan profesor podkreślił, że istnieją dwa nurty w podejściu do ochrony zwierząt. Jedno podejście opowiada się za ochroną przed jakąkolwiek śmiercią. Drugie podejście to takie, które jest reprezentowane przez środowisko naukowe zajmujące się dobrostanem zwierząt, które chroni dobrostan zwierząt gospodarskich służących człowiekowi i muszą mieć zapewnione godne warunki odpowiadające potrzebom fizjologicznym. W dalszych słowach profesor Kołacz wyraził stanowisko, że nie jest przekonany, jakoby obecnie obowiązujące standardy stwarzają odpowiedni poziom dobrostanu. Jeżeli chcemy być krajem konkurencyjnym i utrzymać poziom wieprzowiny polskiej na rynku europejskim, to wespół z innymi państwami europejskimi obowiązkowo (w Niemczech od przyszłego roku), wszystkie świnie i produkty pochodzące z mięsa wieprzowego powinny być oznakowane według standardu podstawowego i standardu premium. W ostatnim

badaniu z 2015 roku wg eurobarometru w porównaniu do badań przeprowadzonych 10 lat wcześniej polskie społeczeństwo niestety nie chce zapłacić za standardy lepsze niż podstawowe. O ile w 2004 roku chciało zapłacić około 64% respondentów to już w 2015 roku tylko 34%? Czy to oznacza, że społeczeństwo polskie jest biedniejsze, czy mniej świadome czy też był błąd metodyczny w doborze respondentów? – zapytał Pan Profesor. W opinii profesora społeczeństwo jest po prostu niedoinformowane. Kończąc wypowiedź profesor wspomniał, że we Wrocławiu są opracowywane standardy dla tych hodowców/producentów/dostawców, którzy będą chcieli poddać się dobrowolnie tym zasadom. Zgłosiły się już niektóre sieci handlowe, które wyraziły gotowość przyjmowania produktów od dostawców, którzy będą dysponować certyfikatem podwyższonych standardów produkcji.

Pan profesor Kołacz w kontekście swojej wypowiedzi zadał pytanie: czy ministerstwo będzie stawiać jakieś przeszkody, aby ten system certyfikacji funkcjonował, bo ten system nie tylko już funkcjonuje w Europie ale także w Stanach Zjednoczonych czy w Australii.

Drugie pytanie profesora Kołacza dotyczyło zakazu hodowli zwierząt futerkowych. Jednocześnie profesor, posiłkując się publikacją czasopisma WPROST, stwierdził, że nasz kraj uzyskuje poważne korzyści ekonomiczne z hodowli zwierząt futerkowych – to jest 2,5 miliarda zł rocznie. Co więcej, Jesteśmy II w Europie i III w świecie producentem więc niewątpliwie hodowla zwierząt futerkowych powinna zostać zachowana. Z drugiej jednak strony jako zootechnicy powinniśmy zadbać o to, żeby zostały zachowane standardy ochrony środowiska wokół takiej fermy. Pan profesor odniósł się do wypowiedzi osób ze środowiska zootechnicznego, które wyrażały się na temat dobrostanu jako o sprawie drugorzędnej. Profesor Kołacz stwierdził, że „jeżeli my sami będziemy dyskredytować ten problem to będzie uzasadniona krytyka naszego środowiska”. Podsumowując Profesor podkreślił, że „należy utrzymywać standardy zarówno w edukacji młodzieży, jak i w dyskusji publicznej jak i w konkretnych działaniach”.

W odpowiedzi Pan Marek Jezierski przypomniał kontekst swojej wcześniejszej wypowiedzi na temat standardów, które nawet na poziomie minimalnym nie są dotrzymywane. Następnie skonkludował, że może najpierw należałoby utrzymać minimalny standard. Nie zmienia to jednak faktu, że ministerstwo popiera wszystkie inicjatywy związane z wprowadzaniem na rynek żywności o podwyższonym standardzie, między innymi „dobrostanu.” Niezależnie jednak od Państwa działań w kierunku poprawy dobrostanu zwierząt należy stwierdzić, że społeczeństwo nie wie co to jest dobrostan.

Kolejną osobą, która zajęła stanowisko w sprawie wypowiedzi Pana Marka Jezierskiego był Pan Profesor Stanisław Kondracki, który stwierdził, że przy zapewnieniu zwierzęciu dobrostanu nie da się osiągnąć ideału, który może zaistnieć tylko w warunkach naturalnych. W warunkach produkcji istnieje większe lub mniejsze odejście od dobrostanu i tego nie da się precyzyjnie wyważyć i zapisać w ustawach. Jakkolwiek społeczeństwo nie ma świadomości przebiegu procesów w produkcji zwierzęcej to jednak chętnie popiera organizację, która stoi w obronie zwierzęcia niemogącego o sobie decydować. Taka sytuacja stawia sprawę na pozycji przegranej. Profesor jednocześnie stwierdził, że ustawa o ochronie zwierząt jest nieprecyzyjna i zawiera mnóstwo luk, a w trybie ustawowym doprecyzować się tego nie da. Jednak jak zaznaczył Profesor Kondracki pewne narzędzia ma w ręku minister, bo do ustawy są akty wykonawcze - rozporządzenia. Dlatego osoba upoważniona, która może zabrać zwierzę hodowcy powinna być lepiej zdefiniowana. Powinny być określone warunki na zasadzie, których dana osoba jest „upoważniona”. Taka osoba powinna mieć określone wykształcenie, np. wykształcenie zootechniczne lub weterynaryjne, powinna dobrze znać i rozumieć podstawy dobrostanu i fizjologii zwierząt. Taka definicja osoby „upoważnionej” powinna znaleźć się w rozporządzeniu. Jeżeli zwierzęta mogą być zabrane właścicielowi z tego tytułu, że on

utrzymuje je w warunkach urągających podstawom dobrostanu (bo takie działania mogą być uprawnione) to na organizację, która to robi, należy narzucić pewne obowiązki. Taka organizacja ma zapewnić zabranym zwierzętom określone warunki, dobrostan. Ponadto musi zatrudnić osoby z kwalifikacjami, które będą się tymi zwierzętami zajmować. To muszą być osoby z wykształceniem zootechnicznym lub weterynaryjnym i to w rozporządzeniach do ustawy można zawrzeć. Dzięki tego typu zapisom w rozporządzeniu, nieograniczona swoboda tzw. osób upoważnionych zostanie ograniczona.

Przedstawiciel MRiRW skomentował wypowiedź profesora Kondrackiego jednoznacznie stwierdzając, że minister nie ma takich uprawnień żeby mógł cokolwiek określić w rozporządzeniu. Miałyby takie prawo, gdyby w ustawie były przepisy materialne i delegacja ustawowa, upoważniająca ministra do określenia czegoś w rozporządzeniu. Jeżeli minister podejmie jakieś środki wykraczające poza upoważnienie ustawowe kończy się to w Trybunale Konstytucyjnym jako działanie niekonstytucyjne. A w przypadku ustawy o ochronie zwierząt taki przepis nie istnieje.

Profesor Kondracki zripostował, że w takim razie takie delegacje w ustawie należy zawrzeć.

Pan Marek Jeziński, podkreślił, że minister nie jest w Polsce ustawodawcą, a może mieć jedynie inicjatywę ustawodawczą.

Następnie profesor Niżnikowski oddał głos Panu Profesorowi Dobrzańskiemu.

Pan Profesor zwrócił się do wszystkich obecnych na sali z apelem, aby bronić się przed „pseudoeekologami” zwartym frontem, naukowcy z hodowcami. Hodowcy muszą się zorganizować, zbierać fundusze, aby mieć środki na działanie, z jednej strony upowszechniające temat dobrostanu wśród społeczeństwa, a z drugiej strony na obronę przed organizacjami pseudoekologicznymi. Profesor Dobrzański zwrócił uwagę, że wspomniane organizacje mają pieniądze, są widoczne w mediach, dlatego mają przewagę nad hodowcami. Dlatego może ministerstwo powinno wyasygnować trochę pieniędzy na zrobienie dobrych filmów o fermach, o zwierzętach gospodarskich, których jest wielokrotnie więcej niż mieszkańców, a eksport artykułów rolnych i spożywczych z Polski przekroczył wartość **20 miliardów dolarów**. Społeczeństwo musi wiedzieć co to jest dobrostan. Kontynuując, Profesor stwierdził, że odpór naukowców i hodowców jest mały, a oba środowiska działają w rozproszeniu. Jednocześnie nie ma współpracy między naukowcami a hodowcami. Związki są mało aktywne (może poza drobiarzami z Warszawy i Poznania). Pan Profesor wspomniał także o konieczności organizowania kongresów, konferencji o tej tematyce. Jednocześnie zaznaczył, że we Wrocławiu organizowane jest takie wydarzenie, na które przyjeżdża co roku kilkaset osób. Wspomniał też o organizowanym za 2 lata międzynarodowym kongresie dobrostanu zwierząt we Wrocławiu. Profesor Dobrzański zapewnił, że przy tej okazji, tematyka sytuacji w Polsce, w Europie i na Świecie będzie mocno nagłośniona medialnie, aby społeczeństwo miało świadomość, że Polska jest krajem rozwiniętym, przemysłowym, a główny eksport to płody rolnicze. Jednocześnie Profesor zadał pytanie, czy ministerstwo ma pomysł, jak upowszechniać problemy dobrostanu zwierząt i w jaki sposób zneutralizować działalność tych organizacji, które są wspierane z dużym prawdopodobieństwem nie przez polskich hodowców?

W odpowiedzi Pan Marek Jeziński, stwierdził, że prawdziwa konfrontacja między organizacjami a hodowcami odbywa się nie na konferencjach, tylko na salach posiedzeń sejmowych, w komisjach i wygląda to zupełnie inaczej. Odnosząc się natomiast do sprawy pieniędzy, przedstawiciel MRiRW stwierdził, że ministerstwo tego typu środków nie ma, borykając się w pierwszym rządzie np. ze zwalczaniem chorób zakaźnych. Do tego organizacje pozarządowe mają bezpłatny dostęp do mediów.

Następne pytanie zadał Profesor Sylwester Świątkiewicz. Pan Profesor poprosił o wyrażenie opinii na temat losu dużych zwierząt doświadczalnych po zakończeniu doświadczenia. Po wykonaniu doświadczenia, gdzie nie ma czynników inwazyjnych, zwierzę zostaje przy życiu, nie jest ubijane i pozostaje pytanie co dalej. Lekarze powiatowi stoją na stanowisku, że takie zwierzę nie może być powtórnie wprowadzone do obiegu produkcyjnego mimo niestosowania żadnych czynników doświadczalnych, które by zagrażały bezpieczeństwu publicznemu. Pozostaje adopcja lub kosztowna utylizacja. Czy ministerstwo nie może dać wytycznych, które jasno precyzowałyby, że w pewnych konkretnych przypadkach, zwierzę mogłoby z powrotem zostać wprowadzone do łańcucha żywnościowego?

Pan Marek Jezierski wyjaśnił, że w starych przepisach unijnych, w pewnych przypadkach zwierzę po eksperymencie mogło wejść do łańcucha żywnościowego, jednak nowe przepisy tego zabraniają. Pozostaje adopcja lub utylizacja.

Przedstawiciel MRiRW kończąc spotkanie przytoczył anegdotę, która dobrze oddaje problematykę zdefiniowania dobrostanu zwierząt:

Dobrostan jest wtedy, gdy zwierzę nie odczuwa bólu, nie odczuwa strachu, jest syte, nie ma pragnienia i manifestuje właściwy sobie behavior. Na postawione pytanie, kiedy jest moment, w którym zostają osiągnięte przez zwierzę wszystkie wymienione elementy dobrostanu, odpowiedź brzmi: wtedy, kiedy zwierzę umiera.

Ostatni głos w dyskusji miał Profesor Horbańczuk, który podkreślił powagę i społeczną drażliwość poruszanego tematu. Profesor wskazał także wagę światowego kongresu zoohigienicznego (które odbędzie się za 2 lata we Wrocławiu) i konieczność wzięcia w nim udziału środowiska zootechnicznego, które ma do wykonania ważną misję.

Profesor Roman Niżnikowski dziękując za udział i głos w dyskusji Panu Markowi Jezierskiemu przeszedł do dalszego punktu posiedzenia dotyczącego Uniwersytetu Państwowej Akademii Nauk.

Aktualnie trwa dyskusja, zainicjowana przez prezesa PAN, Pana prezesa Duszyńskiego nad inicjatywą powołania tego uniwersytetu w celu zaktywizowania środowiska PAN na rzecz przekazu wiedzy. Prezentację przygotowaną na ten temat przez Pana Profesora Pawła Rowińskiego, zawierającą również pewne komentarze literaturowe oraz podsumowania Prezydium Komitetu przedstawił Pan dr hab. Tomasz Niemiec.

Na wstępie swego wystąpienia, dr hab. Tomasz Niemiec podkreślił, iż prezentacja ma charakter poglądowy i jest swego rodzaju przyczynkiem do szerszej dyskusji. Została ona również wzbogacona pewnymi komentarzami ze źródeł popularnych (gazet). Powołanie Uniwersytetu jest afirmacją Państwowej Akademii Nauk oraz instytutów, które zrzesza. Misją tego uniwersytetu jest działalność na rzecz rozwoju, służby społeczeństwu, wzbogaceniu kultury narodowej. Prelegent odniósł się do schematu organizacyjnego PAN oraz jej Instytutów, który obejmuje m.in. zagraniczne stacje naukowe. Dr Niemiec zaprezentował również zestawienie nt. poziomu badań naukowych oraz co istotne ze względu planowanego powstania Uniwersytetu ilości instytucji posiadających najwyższą kategorię A+ (jest ich aż 12). W prezentacji zawarto również rozkład oceny parametrycznej w poszczególnych wydziałach instytutów PAN, który osiągnął imponujący wynik wśród jednostek/instytucji naukowo-badawczych. Znaczną uwagę poświęcono również zapleczu instytutów PAN służącemu podnoszeniu jakości badań naukowych, tj. m.in. udziałowi Instytutów PAN w: centrach i konsorcjach, w grantach COFUND w ramach Akcji Marii Curie-Skłodowskiej, we współpracy międzynarodowej, w polskich studiach zaawansowanych, w przygotowywaniu grantów w UE, liczbie publikacji jednostek PAN wydanych w okresie 2013-2016 (PAN w porównaniu

do innych wiodących polskich uniwersytetów przedstawia się imponująco). PAN zajmuje również wysoką pozycję w światowym rankingu instytucji naukowych (w 2016 r. znajdował się na 234 miejscu, gdzie dla porównania UW na 456). Wśród zakładanych zadań jakie mógłby pełnić uniwersytet PAN i jego atutów prelegent wskazał na zachowanie synergii między edukacją i badaniami prowadząca do poprawy jakości prowadzonych studiów oraz stałego kontaktu doktorantów ze swoimi opiekunami naukowymi. Skupiając się na potencjale naukowym uniwersytetu PAN prelegent wskazał na okazałą infrastrukturę badawczą instytutów (13 instytutów w kategorii A+, które miałyby być fundamentem uniwersytetu; 7 stacji zagranicznych; 11 instytutów o statusie KNOW), która daje szansę na ugruntowanie polskiej pozycji na arenie światowej. Prezentujący odniósł się również do istniejącego potencjału w takich kategoriach jak jakość, interdyscyplinarność, elitarność, synergia wyrażana poprzez najnowszą infrastrukturę badawczą, współpracę ekspertów z różnych dziedzin nauki, kadra z najwyższym autorytetem, studenci z najwyższymi wynikami, edukacja + badania, relacja mistrz – uczeń. Uniwersytet PAN to edukacyjnie mała, prestiżowa instytucja specjalizująca się w badaniach naukowych najwyższej klasy – w zasadzie tylko nauczanie III-go stopnia jest brane pod uwagę (mówi się również o możliwości prowadzenia studiów magisterskich, ale raczej dopiero po wprowadzeniu studiów doktoranckich). Utworzeniu uniwersytetu towarzyszą również aspiracje zwiększenia pozycji na liście szanghajskiej (obecnie ok. 500 pozycji, oczekuje się, że po utworzeniu uniwersytetu PAN może ona osiągnąć ok. 100 pozycji). W założeniu uniwersytet PAN ma być uniwersytetem badawczym, czyli nie ma w nim miejsca na prace wyłącznie dydaktyczne co skutkować będzie prowadzeniem studiów doktoranckich opartych wyłącznie na pracy badawczej. Uniwersytet będzie działał na podstawie znowelizowanych przepisów ustawy o PAN (prace legislacyjne w tym zakresie mają zostać zakończone do września br.). Zgodnie z założeniami, Instytuty PAN posiadają osobowość prawną i dużą autonomię, nadal otrzymują one dotację statutową na dotychczasowych zasadach oraz mogą pozyskiwać środki na studia doktoranckie z grantów COFUND. Zakładanym efektem powołania uniwersytetu jest: wykorzystanie potencjału dydaktycznego instytutów, które będzie prowadzić do kształcenia wysoko wykwalifikowanych specjalistów zgodnie z najwyższymi standardami, wzrostu udziału polskich doktorantów w badaniach w ścisłej współpracy międzynarodowej - co wynikać będzie z wysokiej pozycji w kwalifikacji renomowanych rankingach światowych, wzrost znaczenia Polski oraz polskich badaczy w światowej czołówce naukowej. Dr Tomasz Niemiec przywołał również artykuł prasowy, który ukazał się „w Polityce”. Autorzy publikacji Prof. Dariusz Jemielniak i Prof. Andrzej Rychard wskazali na złą kondycję polskiej nauki i problemy jakie są obecne w środowisku naukowym, tj. słabe wyniki w: pozyskiwaniu grantów europejskich, komercjalizacji badań, praktycznym wykorzystaniem dorobku naukowego, rankingach międzynarodowych (ranking szanghajski). W artykule tym postawiono retoryczne pytanie czy jest jakaś możliwość poprawy tej sytuacji. W świetle powyższego istotnym jest, aby Polska posiadała choć jedną elitarną uczelnie liczącą się w skali kontynentu – taka jest idea. Autorzy publikacji wskazali na konieczność utworzenia jednej uczelni z wybranych, najlepszych instytutów co jest receptą na lepsze wyniki i już obecnie daje szansę na miejsce w rankingach nawet w okolicach 200 miejsca. Nowy tryb uzyskiwania doktoratu i magisteriów w trybie badawczym powinien być udostępniony także innym wiodącym polskim uniwersytetom – ten problem był podnoszony również na spotkaniu Prezydium w kontekście konieczności zachowania kompatybilności przepisów ustawy o PAN oraz ustawy 2.0. Ponadto studia te powinny mieć elitarny charakter tak by dawać większe szanse na rynku pracy, kształcenie powinno opierać się na stażach i wyjazdach badawczych oraz pracach badawczych zwieńczonymi publikacjami naukowymi w najlepszych czasopismach. Nowa uczelnia powinna pomyśleć o aktywnej roli w życiu publicznym, być „tubą”, która będzie tłumaczyła społeczeństwu pewne zawiłości naukowe (np. poruszaną we wcześniejszej części spotkania kwestię dobrostanu zwierząt). Instytuty w ramach potrzeb mogłyby współpracować w ramach szkół, choćby po to żeby rozwijać bardziej interdyscyplinarne badania,

stworzyć swego rodzaju college. Warto wprowadzić również formułę „profesora wizytującego” polegającą na tym, że profesor z polskiej uczelni mógłby wizytować inny ośrodek w Polsce, co byłoby swego rodzaju uhonorowaniem dla takiego profesora. Jednocześnie istniałaby możliwość tzw. podwójnej certyfikacji uczelni co byłoby z pożytkiem dla obu stron, obu uczelni. Następnie prelegent odwołał się do artykułu Pana Prof. Pawła Rowińskiego w „Forum akademickim”, w którym zaproponowano, aby prezes mógł powoływać studia doktoranckie przy instytutach. W tym przypadku uruchamianie studiów doktoranckich było by pewnym elementem wpływu prezesa na instytuty. Mogłaby powstać federacja instytutów, które stałyby się college’ami i mielibyśmy wtedy strukturę zdecentralizowaną. Ostatnią kwestią poruszoną podczas prezentacji przez dr Tomasza Niemca były środki, służące finansowaniu studiów doktoranckich. Jako ich potencjalne źródło wskazał na możliwość wyodrębnienia środków na działalność statutową lub pozyskanie pieniędzy z grantów, między innymi z programów ERA_NET Cofund.

Następnie Prof. Roman Niżnikowski podziękował dr hab. Tomaszowi Niemcowi za zaprezentowanie informacji nt. inicjatywy powołania uniwersytetu PAN oraz poinformował zebranych o tym, że materiał ten poddany został pod dyskusję przez Prezydium. W jej trakcie wystąpiły pewne kontrowersje m.in. dotyczące roli i przyszłości uczelni wyższych po powstaniu tej nowej instytucji. W związku z tym, zaistniała konieczność poddania go szerszej dyskusji i tym samym przeprowadzenia dzisiejszej prezentacji.

Następnie profesor Niżnikowski oddał głos Panu Profesorowi Litwińczukowi. Pan Profesor Litwińczuk poinformował, iż widział tą prezentację w Gdańsku podczas kongresu, w którym uczestniczyło kompetentne grono osób. Wówczas wystąpienie wiceprezesa Prof. Rowińskiego spotkało się z totalną krytyką, nie było ani jednego głosu popierającego, łącznie z członkami PAN-u. Dużo lepsze było wystąpienie Pana prezesa 3 tygodnie temu (19 czerwca br.) na Uniwersytecie Warszawskim, które było bardziej stonowane i posiadało więcej konkretów, chociaż też wywołało głęboko idącą dyskusję. Pan Profesor Litwińczuk podkreślił, że reforma Polskiej Akademii Nauk nie jest sprawą i zadaniem KNZiA. To jest kwestia, o której mówił wczoraj Pan minister w ostatnich aktualnościach, stwierdzając, że reforma PAN ma dotyczyć tylko PAN i minister nie będzie jej reformował, proces ten musi przeprowadzić sama Akademia. Z jednoczesnym zaznaczeniem, że musi to przebiegać na zasadzie zgodności z innymi przepisami (ustawami). Największa krytyka w tym projekcie polega na tym, że chcą utworzyć uniwersytet badawczy na bazie pracowników najlepszych instytutów badawczych, przy czym uniwersytet będzie miał jedną osobowość prawną i będzie opłacany ze środków z ministerstwa nauki z dotacji dydaktycznej, a instytuty będą posiadać też osobowość prawną. Na taką sytuację nie ma zgody ministra, musi być jedno źródło finansowania – np. w sytuacji gdy instytuty przechodzą do PAN, co wg Prof. Litwińczuka byłoby wielkim błędem ponieważ posiadamy bardzo dobre instytuty. Zdaniem profesora nie można mieć w tym przypadku dwóch rzeczy, czyli zjeść ciastko i je mieć. Na zakończenie swej wypowiedzi Pan Profesor odniósł się również do wystąpienia na UW, gdzie w ramach dyskusji głos zabrała Pani rektor Katarzyna Miecugow, która zwracając się do Pana Prezesa stwierdziła, że tą drogą nigdzie nie zajdzie, chyba że spróbuje wprowadzić te zmiany jakąś specustawą.

Prof. Roman Niżnikowski dziękując przedmówcy za wypowiedź w dyskusji podkreślił, że do Komitetu napływają różne głosy z różnych instytutów i nie chcąc, aby środowisko zootechniczne żyło w nieświadomości podjęto decyzję o przygotowaniu i przedstawieniu tego materiału. Pan Przewodniczący podkreślił też, że celem tej prezentacji nie jest wypracowanie jakiegokolwiek stanowiska, lecz przekazanie informacji o tej inicjatywie.

Następnie zwrócił się do Prof. Horbańczuka jako przedstawiciela instytutów z zapytaniem o chęć zabrania głosu.

Pan Prof. Horbańczuk zaproponował, aby może najpierw głos w dyskusji zabrali poszczególni przedstawiciele środowiska naukowego, do których następnie się ustosunkuje.

Następnie profesor Niżnikowski oddał głos Panu Profesorowi Romanowi Kołaczowi. W odczuciu mówcy powstały uniwersytet będzie dziwnym tworem ponieważ uniwersytet jest to wspólnota studentów i pracowników, a tutaj będzie wspólnota innej grupy studentów – to są już ludzie wykształceni, ukształtowani dydaktycznie. Z drugiej strony jest to olbrzymi potencjał intelektualny prezentowany w instytutach, którego szkoda nie wykorzystać do kształcenia. Jednak tu również pojawia się problem, ponieważ nawet w przypadku kiedy instytut chce dołączyć do uniwersytetu wiąże się to z utratą dotychczasowego finansowania, jednocześnie do zadań pracowników instytutów po takim połączeniu dochodzą dodatkowo zajęcia dydaktyczne co w świetle ograniczonych środków uniwersytetu skutkuje tym, iż dla pracowników instytutów nie ma wystarczająco środków finansowych, nie ma pensum. Warto dyskutować i warto szukać rozwiązania, które by pozwoliło na zagospodarowanie kadry profesorskiej instytutów w procesie dydaktycznym uniwersytetu. Należy jednak zdawać sobie sprawę, że praca na uczelni to nie tylko praca naukowa i ilość godzin jaką trzeba spędzić na pracy ze studentami może nie pozwalać na osiągnięcie wyników/wskaźników naukowych na dotychczasowym poziomie.

W dalszej kolejności głos w dyskusji zabrał Pan Profesor Horbańczuk, który podkreślił, że bronił PAN jednak zgadza się, że ta propozycja jest niedojrzała, niepełna i trudno będzie „urodzić to dziecko”. Jest tu szereg sprzeczności, m.in. jeżeli chodzi o podstawy działania czyli ustawę o PAN i inne ustawy. Obecny jest również ogromny opór wewnątrz PAN ponieważ z 69 instytutów tylko 40 ma się znaleźć w nowym tworze. Szkoda jest również potencjału badawczego instytutów, który mógłby zostać utracony po wprowadzeniu tych zmian. Kolejną istotną kwestią związaną z prowadzeniem działalności dydaktycznej jest niezbędna infrastruktura, której obecnie PAN nie posiada. Odnosząc się do ewentualnego kapitału Pan Prof. Horbańczuk wskazał, że aktualne wykorzystanie środków unijnych w PAN jest na poziomie Niemiec podczas gdy całą polską naukę dopłaca do budżetu unijnego. Zdaniem przedstawiciela PAN konieczne jest szukanie trochę innej drogi rozwiązania tej kwestii. Dalszą dyskusję na ten temat będzie można kontynuować we wrześniu, po przyjęciu ustawy 2.0.

Prof. Roman Niżnikowski podsumowując dyskusję nad inicjatywą uniwersytetu PAN podkreślił, iż intencją tego punktu posiedzenia było poinformowanie o obecnej sytuacji. Odnosząc się również do poruszanych przez mówców kwestii wskazał, że musi zaistnieć jeszcze wiele okoliczności, aby ta inicjatywa mogła zaistnieć.

Następnie Przewodniczący przeszedł do kolejnego punktu posiedzenia dotyczącego Kongresu Zootechniki Polskiej.

Temat ten został podjęty po raz pierwszy podczas poprzedniego spotkania Komitetu, a następnie przedyskutowany na czerwcowym posiedzeniu Prezydium. Prof. Roman Niżnikowski w skrócie przedstawił zgromadzonym wyniki tego posiedzenia (pełny protokół z posiedzenia jest dostępny na stronie internetowej <http://www.knz.pan.pl/index.php/dokumenty>). Najważniejsze kwestie poruszane podczas ww. posiedzenia Prezydium i ustalenia to:

1. **Planowany termin Kongresu** – podjęto decyzję, że najlepiej, aby odbył się on już po Kongresie Nauki Polskiej, jak również po ogłoszeniu ustawy o szkolnictwie wyższym i ustawy 2.0. - co pozwoli na zapewnienie pewnej płaszczyzny odniesienia. **Prawdopodobnie czerwiec/lipiec 2018 r.**
2. **Organizatorzy Kongresu** – proponuje się, aby był to KNZiA oraz Polskie Towarzystwo Zootechniczne.

3. **Meritum Kongresu** – większość zgłaszanych w ramach dyskusji propozycji głównego tematu skupiała się na pozycji zawodu zootechnika. Przewodniczący odniósł się do pojawiających się słów krytyki, jakoby zawód zootechnika został usunięty z rejestru wskazując, że jest to nieprawdą i w rejestrze tym nadal wykazany jest zawód „inżynier zootechniki” – modyfikacji uległa jedynie jego nazwa, która uzyskała człon inżynier. Propozycje z tej dziedziny dotyczyły:
- dyskusji nt. perspektyw zawodowych – przedstawianie zootechnika jako: zawodu, pracownika nauki, nauczyciela.
 - aspekt kreowania wizerunku absolwenta kierunku zootechnika – dyskusja nt. współczesnego profilu zootechnika,
 - kompetencje, przywileje, uprawnienia i ograniczenia w zawodzie zootechnika – kwestia ta pojawiła się również podczas dzisiejszego spotkania z przedstawicielem MRiRW,

Następnie Przewodniczący przedstawił propozycję tematów Kongresu zgłoszonych przez Prof. Tomasza Daszkiewicza:

- Aktualny stan i perspektywy rozwoju krajowego sektora produkcji zwierzęcej (problemy, zagrożenia, wyzwania).
- Przyszłość kształcenia na kierunku „zootechnika”.
 - ✓ Potencjał kadrowy i naukowy jednostek związanych z dyscypliną „zootechnika” (charakterystyka jednostek: struktura (zmiany), liczba pracowników, wiek, reprezentowane dyscypliny nauki, rozwój naukowy; wyniki kategoryzacji).
 - ✓ Analiza losów zawodowych absolwentów.
 - ✓ Trendy w ofercie dydaktycznej wydziałów kształcących na kierunku „zootechnika”.
 - ✓ Wyzwania wynikające z ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym 2.0”.
- Współczesny profil zawodu „zootechnik”
 - ✓ Zakres kompetencji zawodowych (przypisanych do zawodu i możliwych do „przejęcia”).
 - ✓ Kreowanie wizerunku zawodu (jego znaczenia i możliwości rozwoju).
- Konsolidacja środowiska
 - ✓ Rola rozpoznawalnych liderów lobbujących w sprawach środowiska.
 - ✓ Rozpoznawalność i prestiż wydawnictw branżowych.

W dalszej części Prof. Roman Niżnikowski wymienił instytucje, których zasoby będą niezbędne do ustalenia zarówno obecnego jak i sformalizowania nowego statutu prawnego zawodu „zootechnik”:

- Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Rolnictwa (SITR)
- Naczelna Organizacja Techniczna (NOT)
- Polski Komitet Normalizacyjny (PKN)

Ponadto Ministerstwa:

- Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
- Ministerstwo Środowiska
- Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Następnie Przewodniczący zwrócił się do zebranych z prośbą o propozycje ewentualnych uzupełnień tych tematów.

Zgłoszono postulat o zaangażowanie w Kongres również zootechników praktyków, hodowców i ich związków.

Prof. Niżnikowski poinformował w tym miejscu, że PTZ w tym roku organizować będzie w Poznaniu zjazd, w którym uczestniczyć będą przedstawiciele prawie wszystkich związków hodowców zwierząt co stanowić będzie okazję do rozmów z nimi na ten temat.

W dalszej części dyskusji **głos zabrał Prof. Horbańczuk** wskazując, że w prezentowanych tematach zabrakło globalnego spojrzenia na kwestie wyzwań w produkcji zwierzęcej, potrzeb światowych i europejskich, określenia miejsca zootechniki, aktualnego zapotrzebowania, wskazania priorytetów, tego co robi świat. Mówca wskazał również na potrzebę silnego uwzględnienia kwestii dobrostanu w Kongresie, w której upatruje możliwość promocji środowiska zootechników, odbudowania w społeczeństwie świadomości o wartości i roli zootechników, pomijanej ostatnimi czasy. Podkreślił również potrzebę odpowiedniej promocji medialnej tej inicjatywy.

Odnosząc się do zagadnienia zapewnienia rozgłosu o Kongresie Prof. Niżnikowski poinformował o planach utworzenia 3 komitetów:

1. Komitetu Organizacyjnego
2. Komitetu Honorowego
3. Komitetu Naukowego.

Podkreślił również, że jest to wspólna inicjatywa Komitetu oraz PTZ i planowane jest zorganizowanie wspólnego Prezydium KNZiA już podczas zjazdu PTZ, w celu nakreślenia konkretnych propozycji programowych, które można by przedstawić ministerstwu przy aplikowaniu o środki finansowe. Przewodniczący wskazał, iż środki finansowe należy scedować raczej na PTZ, jednak przy zaznaczeniu, że organizatorami jest KNZiA oraz PTZ przy współpracy z wszystkimi wydziałami i instytutami zootechnicznymi oraz związkami hodowców.

Następnie głos zabrał Pan Profesor Litwińczuk. W nawiązaniu do poprzedniej wypowiedzi Pana Prof. Horbańczuka zaproponował aby w społeczeństwie wzmacniać znacznie zawodu zootechnika w szczególności jako osoby odpowiedzialnej za dobrostan zwierząt. Pan Profesor podkreślił, że tylko takie połączenie będzie skutkowało wzmocnieniem pozycji zootechnika w świadomości społeczeństwa. Pomysł ten uzyskał powszechne uznanie wśród zgromadzonych uczestników spotkania.

Pan Profesor Kondracki w pełni poparł ideę Kongresu i tematyki z nim związanej. Pan Profesor ma nadzieje, że Kongres stanie się platformą do wdrażania konkretnych rozwiązań legislacyjnych, również dla kompetencji zawodu zootechnika, ponieważ bez tego Kongres będzie mało istotny. Profesor zgłosił postulat utworzenia przy Ministerstwie Rolnictwa ciała doradczego, które będzie pomagało przy pisaniu rozporządzeń do ustaw związanych ze zwierzętami.

Jako kolejny swoje stanowisko zajął Pan Profesor Kołacz, wskazując, że na Kongresie powinien pojawić się kompetentny żywieniowiec, który wyjaśniłby szczególną rolę mięsa w procesie ewolucji człowieka. Apelował również o uświadamianie, w szczególności młodego społeczeństwa, że hodowla zwierząt służy człowiekowi oraz utrzymywaniu jego inteligencji na tak wysokim poziomie, co jest od dawna udowodnione naukowo. Wyraził również opinię, że rolą człowieka jest hodowla zwierząt na jak najwyższym poziomie oraz bycie odpowiedzialnym za produkcję bezpiecznej żywności.

Pan Profesor Niżnikowski poprosił Komisję ds. Dobrostanu przy KNZiA o zajęcie się tematyką dobrostanu, żeby można było przedyskutować ją na wrześniowym posiedzeniu prezydium Komitetu.

Termin wspólnego spotkania Prezydium KNZiA oraz PTZ w sprawie Kongresu zostanie ustalony w późniejszym czasie. Ze względu na bardzo duże obłożenie terminów będzie to okres po Zjeździe PTZ, WPSA oraz Kongresie Nauki Polskiej. Dopiero po wspólnym spotkaniu zostanie opracowany szczegółowy plan dotyczący Kongresu.

Pan Profesor Gruszecki nawiązując do wypowiedzi Profesora Kołacza wyraził ideę zaproszenia również Ministerstwa Zdrowia jako równie ważnego organu.

Sprawy wniesione nie zostały zgłoszone.

Pan Przewodniczący Profesor Roman Niżnikowski podziękował wszystkim za przybycie i dyskusję oraz zakończył obrady.

***Niniejszy protokół, zostanie wysłany do wszystkich członków KNZiA.
Nieobecni mogą wnieść swoje uwagi bądź pytania jedynie poza protokołem.***

Protokół opracował dr hab. Tomasz Niemiec